KATARZYNA JAMROZIK
Uniwersytet Wrocławski

Nie samą pracą drukarz żyje... Przedstawiciele zawodu w świetle humorystycznych jednodniówek okolicznościowych z okresu międzywojennego

Według danych z *Pierwszego powszechnego spisu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*¹ przynależność do tak zwanej klasy zawodu „Pracujący w drukarstwie wszelkiego rodzaju, w fotografii i introligatorstwie” deklarowało 15 290 osób, w tym 12 868 mężczyzn; kobiety stanowiły 15,84% pracowników². Udział klasy w ogóle zatrudnionych w Polsce wynosił jedynie 0,11%. Mimo stosunkowo niewielkiej liczebności środowiska drukarze podejmowali aktywne działania na rzecz zrzeszania się i tworzenia organizacji zawodowych. W ciągu całego okresu międzywojennego istniało 48 różnego rodzaju związków pracowników przemysłu poligraficznego³. Jak wskazują Bartłomiej Golka, Mieczysław Kafel i Zbigniew Kłos⁴, głównymi bolączkami drukarzy były: bezrobocie, brak odpowiednich maszyn, duże rozdrobienie zakładów, stale malejąca liczba uczniów i niskie wynagrodzenia. W drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego liczba pracujących w zawodzie kobiet wzrosła do niemal 30%; było to spowodowane kwestiami finan-

¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Tablice państwowe*, Warszawa 1927.

² W spisie ludności przyjęto podział zawodu subiektywnego (faktycznie wykonywanego) na 32 tak zwane klasy zawodu.

³ Zob. L. Hass, *Organizacje zawodowe w Polsce 1918–1938*, Warszawa 1963, *passim*.

⁴ B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos, *Z dziejów drukarstwa polskiego*, Warszawa 1957, s. 229–250.

sowymi — za godzinę pracy kobietom płacono trzykrotnie mniej niż mężczyznom. Trudne położenie nie uległo zdecydowanej poprawie aż do końca badanego okresu. Jednak, pomimo wielu problemów z jakimi borykali się drukarze, istnieją świadectwa ich aktywności towarzyskiej, chęci zabawy i dużego dystansu do ciężkiej sytuacji zawodowej. Taki obraz jawi się na łamach publikowanych okolicznościowo jednodniówek, nietypowych dokumentów, które pod względem wydawniczym znajdują się na pograniczu druków zwartych i ciągłych: mają formę czasopisma, ale najczęściej ukazują się jednorazowo. Przedmiotem prezentowanej analizy są 3 jednodniówki drukarskie, dostępne w zbiorach polskich bibliotek cyfrowych⁵.

Dwie z nich zostały wydane z okazji balów drukarzy organizowanych cyklicznie przez poszczególne filie i okręgi Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Ilustracja 1. *Mój kolega...: ilustrowana humorystyczna jednodniówka: wydana z okazji balu Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. Okręg grudziądzki. Grudziądz 1928, s. 13 BN UMK*

⁵ Adresy internetowe analizowanych jednodniówek zamieszczone zostały w bibliografii.

W 1928 roku drukarze z Grudziądza, „ku upamiętnieniu balu i rozveseleniu gości”⁶, opublikowali jednodniówkę zatytułowaną *Mój kolega... ilustrowana jednodniówka humorystyczna*. Liczyła ona 30 stron o wysokości 22 centymetrów, z których pierwsza nieliczbowana stanowiła oszczędną okładkę: zawierała jedynie wyśrodkowany pełny tytuł oraz datę na dole strony. Tekst złożony został eleganckimi wersalikami. Szata graficzna jednodniówki była skromna, zastosowano paginę cyfrową na dolnych zewnętrznych marginesach, wszystkie teksty złożono antykwą, a w przypadku utworów wierszowanych — kursywą. Zabrakło konsekwencji w przypadku tytułów — część z nich wyróżniono większym stopniem pisma szeryfowego, pozostałe — pogrubioną czcionką bezszeryfową, co wpłynęło na obniżenie jakości estetycznej.

Materiał ilustracyjny stanowiło 6 czarno-białych rysunków nieznanego autorstwa, wszystkie tematycznie związane ze środowiskiem drukarskim i opatrzone podpisami, czasem także komentarzem. Na stronie 12 zamieszczono rysunek *Powrót taty* przedstawiający pijanego drukarza wracającego do domu, a na sąsiedniej stronie *Fata morgana*, na której widać drukarza przebywającego w pracowni, w której w beczkach i butelkach zamiast farb i odczynników znajdują się alkohole. Zamiłowanie przedstawicieli zawodu do różnych trunków podkreślało także błyskotliwe zestawienie grafik na stronach 16 i 17: na pierwszej z nich, *Patrz strona 17-sta*, widniała tabliczka, iż w dniu dzisiejszym odbywa się zebranie związku, obok której sekretarz organizacji bezskutecznie wypatrywał ludzi przez lunetę. Na sąsiedniej stronie obrazek *Patrz strona 16-sta* pokazywał budynek baru, do którego ustawiała się kolejka chętnych, gdyż — jak głosił szyld — „dziś za darmo kolacja, piwo i kieliszek wódki”. Wyjątkowo zabawną ilustrację, zatytułowaną *Nasi szefowie*, zamieszczono na stronie 26 — znalazły się na niej karykaturalne portrety dwóch drukarzy oraz komentarz: „Nie dlatego podajemy karykatury tylko dwóch [sic!] naszych szefów, iżby w Grudziądzu więcej drukarń nie było, lecz dlatego, że w pozostałych drukarniach albo w ogóle szefa nie ma, albo też jest tyle szefów, że zabrakłoby miejsca na umieszczenie ich podobizn. — Red.”⁷.

⁶ Cześć sztuce drukarskiej!, [w:] *Mój kolega...: ilustrowana humorystyczna jednodniówka: wydana z okazji balu Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. Okręg grudziądzki*, Grudziądz 1928, s. 3. Pisownia i interpunkcja w cytatach zostały uwspółcześnione.

⁷ *Nasi szefowie* [grafika], [w:] *Mój kolega...*, s. 26.

Ilustracja 2. *Mój kolega...: ilustrowana humorystyczna jednodniówka*: wydana z okazji balu Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. Okręg grudziądzki. Grudziądz 1928, s. 26

Na treść jednodniówki złożyło się aż 13 wierszy i rymowanek oraz 15 innych tekstów — w tym opowiadania, anegdoty, opisy i ogłoszenia. Satyryczny charakter publikacji podkreślony został nie tylko w tytule i na rysunkach, ale i we wstępie, w którym autorzy zapewniali, że humorystyczno-ironiczne zabarwienie nie powinno nikogo urazić. Znalazły się tam również słowa powitania gości balu. Na dwóch kolejnych stronach mieściły się jedyne utwory napisane w poważnym tonie: wiersze *Marsz drukarzy* Józefa Sasa Baczyńskiego oraz *O czcionce* Kornela Ujejskiego, w którym autor podkreślał znaczenie czcionki stworzonej — jak pociski — z ołowiu — siła jej rażenia może być równie wielka. Pozostałe liryki były anonimowe lub podpisane pseudonimami. Wśród nich na uwagę zasługuje *W jaki sposób można rozbić każdą organizację?* W.S. — w formie siedmiu czterowersowych zabawnych, rymowanych strof autor przedstawił w nim zachowania, które mogą zniszczyć związek zawodowy — nieprzychodzenie na zebrania, spóźnianie się, krytykowanie czy niepłacenie składek.

Znaczna część wierszy oscylowała wokół tematyki alkoholowej — można wręcz odnieść wrażenie, że spożywanie napojów wysokowych i towarzyszące temu okoliczności stanowiły niezwykle ważną część życia drukarzy, bardzo chętnie dyskutowaną i wspominaną. Taki charakter miały między innymi: *Monolog pijanego drukarza* (s. 13), *W piwnicy ciemnej* (s. 18), *Przysięga abstynenta* (s. 25) i *** [Kol. Edmundowi do pamiętnika] (s. 19). Ten ostatni wyśmiewał jeszcze jedną, często podnoszoną kwestię — relacje drukarzy z ich żonami, w tym wypadku — pantoflarstwo Edmunda, który pod wpływem małżonki złamał panujący zwyczaj i nie przyniósł „flaszki” z okazji swoich imienin. Nie wiadomo jednak, czy bohater wiersza był postacią autentyczną.

Tytuł jednodniówki tłumaczyła anonimowa opowiadanka o towarzyskim spotkaniu drukarzy — a jakże! — przy wódce, *Mój kolega...*, zamieszczona na stronach szóstej i siódmej. Stanowiła relację autora z rozmowy z kolegą, który „[...] zapomina wszystkie nazwiska” i w związku z tym szczegółowo opisuje postaci, ich wygląd, charakter i rodziny. Należałoby przypuszczać, że charakterystyka obejmowała realne osoby ze środowiska, które dzięki zabawnym i szczegółowym opisom można było zidentyfikować. Nazwiska, nie wiadomo czy prawdziwe, wystąpiły natomiast w tekście *Drukarze na ćwiczeniach wojskowych* (s. 10–11) — opisie kuriozalnego przebiegu ćwiczeń odbywanych przez czterech drukarzy niemających pojęcia o wojskowej dyscyplinie. Ich niewiedza sięgała tak daleko, że „strzelanie na ślepo” rozumieli jako strzelanie z zamkniętymi oczami.

Niezwykle błyskotliwie sylwetkę drukarza przedstawiono w tekście *Drukarz (wypracowanie ucznia w szkole zawodowej)* (s. 9), w którym cechy charakterystyczne potraktowano jako wyznaczniki przynależności do tego „gatunku”. Czytamy:

Drukarz należy do zwierząt domowych, lecz trafiają się jeszcze między nimi i dzicy. Żyje przeważnie pojedynczo i tylko gdy mu grozi jakieś niebezpieczeństwo, jak na przykład głód, skupia się w stada. Od innych zwierząt różni się drukarz tylko tym, że nie ma ogona... z tyłu, poza tym, jak i inne, posiada głowę, która mu służy do noszenia kapelusza, nos do magazynowania ofiarowanej mu przez redaktorów „tabaczki”⁸.

Nie zabrakło również wspomnienia o alkoholowych zamięłowaniach:

Ręce ma drukarz, niestety, tylko dwie, choć ostatnimi czasy wymaga się od niego, aby miał co najmniej cztery. Każda z rąk jest zakończona palcami, które służą starszym drukarzom do trzymania kieliszka, młodszym zaś do ucierania nosa⁹.

Do trudnej sytuacji zawodowej drukarzy nawiązywała *Podwyżka* (s. 15) — krótki tekst opowiadający o konfrontacji żądających podwyżki pracowników z dyrektorem. Zwiększenie pensji — rzecz jasna! — nie należało się, gdyż według wyliczeń szefa, polegających na zsumowaniu liczby godzin na sen, godzin wolnych od pracy, sobót, świąt i dni chorobowych okazało się, że... mają oni

⁸ *Drukarz (wypracowanie ucznia w szkole zawodowej)*, [w:] *Mój kolega...*, s. 9.

⁹ *Ibidem*.

366 dni wolnych w roku. Sprawy służbowe poruszono także w, stylizowanej na autentyczną, relacji *Drukarze a Wystawa Krajowa*, dotyczącej niechęci do płacenia składek na wyjazd na wystawę do Poznania. Sprawozdawca informował:

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, koledzy ci, którzy byli przeciwni utworzeniu tego funduszu, biorą udział jako wystawcy na Wystawie Krajowej i tylko z obawy przed konkurencją ze strony innych kolegów, starają się, aby nikt, prócz nich, nie był na tej wystawie obecny. Na zapytanie w dyrekcji W. K. odpowiedziano nam, że koledzy ci wystawiają: Kol. Abstynent: Piękną kolekcję mało używanych pierścionków zaręczynowych. Kol. Bojko: Własny brzuch z przyległościami. Kol. Rolek: Dziesięć centnarów pomidorów, wyhodowanych na półmetrowym zagonie. Kol. Rot: Kilka tomów dotąd niewyłoszonych, ale na-pewno pomyślanych mów, oprawnych w skórę i zamkniętych na cztery zamki¹⁰.

Należy zwrócić uwagę, że w rzeczywistości bolączki finansowe i problem z egzekwowaniem składek należały do głównych trudności, z jakimi borykały się związki zawodowe drukarzy.

Jedynym tekstem nawiązującym bezpośrednio do odbywającego się balu było *Rozporządzenie* wystosowane przez Prezydenta Policji Balu. Stanowiło dziesięciopunktowy regulamin, w myśl którego, między innymi: „Aby być na zabawie obecnym, trzeba koniecznie stawić się osobiście”¹¹; nie zabrakło także uwag o spożywaniu alkoholu, sugerujących, że należy w tym celu korzystać ze szklanek, nie zaś z kieliszków. Uzupełnienie jednodniówki stanowił dział *Humor* (s. 27–28), będący zbiorem krótkich dialogów i anegdot o zabawnych sytuacjach z życia drukarzy. Występowały w nim imiona i pseudonimy, możliwe że odnoszące się do realnych postaci. W dziale *Ogłoszenia* (s. 30) zamieszczono natomiast 16 wyimaginowanych anonsów, na przykład „5009 złotych nagrody otrzyma ten, który słyszał, że kol. Lorek mówił o czym innym jak o Pińskich błotach”¹².

Także bal organizowany przez toruńską filię Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w 1933 roku uczczono jednodniówką. Ilustrowana *Jednodniówka* wydana z okazji balu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrew. Zawodów — *Filja Toruń w hotelu „Pod Trzema Koronami” w dniu 4 lutego. Nr 1* liczyła 12 stron o wysokości 25 centymetrów.

¹⁰ *Drukarze a Wystawa Krajowa*, [w:] *Mój kolega...*, s. 21–22.

¹¹ Prezydent Policji Balu, *Rozporządzenie*, [w:] *Mój kolega...*, s. 29.

¹² *Ogłoszenia*, [w:] *Mój kolega...*, s. 30.

Ilustracja 3. *Jednodniówka* wydana z okazji balu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrew. Zawodów – Filja Toruń w hotelu „Pod Trzema Koronami” w dniu 4 lutego. Nr 1. Toruń 1933, okładka

Kompozycja wydzielonej z bloku okładki była niespójna: czarno-biała, z napisami złożonymi bezszeryfowymi wersalikami. Po lewej znalazł się pionowy duży napis „bal drukarzy”, oddzielony od reszty strony linią (jedną pogrubioną i trzema cienkimi); taką samą linię umieszczono poziomo pod napisem na całą szerokość strony; pod nią w lewym dolnym rogu datę: 1933, zaś z prawej — cenę: 50 groszy. Z prawej strony pojawiła się informacja o miejscu balu, którym był hotel „Trzy korony”. Podkreślony napis „jednodniówka” umieszczono na górze po prawej stronie. Środek zajął rysunek-karykatura przedstawiający elegancko ubranego drukarza z muchą i laską pod pachą, który przyglądał się tabliczce z napisem „4 luty”.

Na stronie verso okładki znalazły się podziękowania: „Od wydawnictwa: serdeczne podziękowanie składamy j.w. panom dyrektorowi J. Karolczakowi i kierownikowi St. Taczkowskiemu za bezinteresowną pomoc udzieloną nam w wydaniu »Jednodniówki«”. Stopkę redakcyjną umieszczono na trzeciej stronie. Dowiadujemy się z niej szczegółowych informacji na temat twórców *jednodniówki*: „Redaktor naczelny: Maurycy Jeske-Choiński. Redaktor odpowiedzialny: Konrad Godziński w Toruniu, ul. Czarneckiego. Techn. kierownictwo pisma oraz wykonanie linoleorytów: Wacław Rosiński. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej Sp. Akc. W Toruniu, ulica Bydgoska 56, telefon nr. 202”.

W całej publikacji teksty złożono w dwóch kolumnach, czcionkami dość zużyтыми o niewielkim stopniu pisma. Tytuły wyróżniono ozdobną pogrubioną kursywą oraz zastosowano paginację cyfrową. Warstwę ilustracyjną stanowiło 18 różnych rozmiarów rysunków (w tym 8 kilkucentymetrowych). Wykonał je Józef Gruszka, rysownik litografii Pomorskiej Drukarni Rolniczej. Dodatkowo zamieszczono 6 zdjęć (w tym dwa całostronicowe) odnoszących się do życia związku. Wszystkie zostały opatrzone podpisami i datami, miały charakter fotografii oficjalnych: znaleźli się na nich członkowie związku (w grupach) oraz członkowie-założyciele. Wykonywane były przy okazji jubileuszów; 2 zdjęcia pochodziły z „Gwiazdki” dla dzieci członków stowarzyszenia (lata 1936 i 1937, przedstawiają dzieci i stojących za nimi rodziców).

Nieliczbowana strona pierwsza wyglądem przypominała pierwszą stronę gazety: na górze podkreślony duży napis „jednodniówka” o ciekawym kroju pisma, z inicjałem na całą wysokość łamu, pod nim pełen tytuł, niżej zaś tekst: „Redakcja urzęduje przez całą noc. Interessantów przyjmuje się przy bufecie. Rękopisów powierzonych a nieumieszczonych nie zwraca się. — Adres telegraficzny: »Monopol 45«”. Już fikcyjne dane adresowe pozwalały przewidywać, wokół jakiej tematyki będą oscylować zamieszczone w druczku teksty. Pokazywał to artykuł wstępny, w którym przedstawiono powody i okoliczności wydania:

Wydaliśmy „Jednodniówkę” z myślą, aby Was, obecnych na balu, wprowadziła w nastrój wesołości (nie zależnie od bufetu!), jaki powinien cechować zabawę w ogóle, a drukarską w szczególności. Wprawdzie nie ma obecnie wiele powodów do radości, lecz to, że bracia drukarska zaczęli sobie coraz bardziej zdawać sprawę z jedności organizacyjnej, jest pewnym powodem do radości. [...] „Jednodniówce” naszej życzymy na drogę, by zasmuconych — rozweseliła, trzeźwych — upiła, pijanych — wytrzeźwiła, kawalerów — ożeniła, żonatych wprowadziła w stan... kawalerski (uwaga na żony, gdyż za ew. skutki Redakcja nie odpowiada!), rozbawionych — bardziej rozbawiła, biednych — w dowcip wzbogaciła oraz wszędzie, gdzie się tylko pojawi, wywołała salwy i grzmoty śmiechu [...] ¹³.

Podobnie jak w wypadku balu w Grudziądzu, redakcja dołożyła starań, by czytelnicy nie poczuli się urażeni satyrycznym charakterem publikacji: „Pilnie Szanowni Goście i Koledzy czytajcie, a ujrzenie na pewno i siebie z odwrotnej strony medalu, z tej śmiesznej strony, bo nie masz człowieka bez błędu, bez grzechu — lecz niema się o co obrażać... niech raz prawda w oczy nie kole” ¹⁴.

¹³ Redakcja, „Jednodniówce” na drogę, [w:] *Jednodniówka wydana z okazji balu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrew. Zawodów — Filja Toruń w hotelu „Pod Trzema Koronami” w dniu 4 lutego. Nr 1., Toruń 1933, s. 2.*

¹⁴ *Ibidem.*

W jednodniówce zamieszczono 8 utworów wierszowanych, w większości humorystycznych, jednak na ich tle wyróżniła się *Sztuka drukarska w zwierciadle* Władysława Jakubowskiego. 27 strof po 4 wersy z rymami krzyżowymi opowiadało o sytuacji ekonomicznej i problemach ówczesnego drukarstwa. Historię autor rozpoczął od postaci Gutenberga, powstania i rozwoju drukarstwa, dochodząc do zmian, jakie wprowadziła wojna i dalszych lat, które spowodowały kryzys, bezrobocie i obniżenie płac — to obudziło potrzebę zjednoczenia się. Dlatego utwór zakończył apel: „Zatem pod jednym sztandarem stawajmy, / By bronić tradycyjnych praw i osobistej godności”¹⁵. Na stronie czwartej znalazł się pozbawiony tytułu, za to opatrzony ilustracjami, wierszyk o powołaniu i pracy drukarza z ciekawymi nawiązaniem do piosenek patriotycznych: „Na druków wielki stos, / Rzuciłem swego życia los”; „Wierny tradycji idzie szlakiem »Legionów«...”.

Przedmiotem kolejnych dwóch rymowanek były konkretne drukarnie: Pomorska Drukarnia Rolnicza oraz Drukarnia Spółdzielcza. W przypadku tej pierwszej anonimowo opisano 21 osób; należy pochwalić ciekawe spostrzeżenia, błyskotliwość, umiejętne nawiązania do konkretnych sytuacji, wydobywanie cech charakterystycznych, nawyków, zachowań, powiedzeń. Charakterystyki zawierały wiele szczegółów, bez wątpienia osoby ze środowiska mogły zidentyfikować bohaterów utworu. Na zakończenie autor zwrócił się do czytelników: „Przepraszam Kolegów, choć po imieniu nikogo nie wymieniłem. / Jeżeli prawdy nie powiedziałem lub czemś zawiniłem. / Sądzę, że niczyjej nie umniejszyłem sławie / A dla dalszej zgody, chlapiemy na — lub po zabawie”¹⁶. Wiersz o Drukarni Spółdzielczej odrobinę złośliwie, ale nie obraźliwie, opowiadał o przebiegu typowego dnia pracy, włącznie z opisem zachowań i czynności wykonywanych przez różnych pracowników: Anickiego, Aworskiego, Łudorskiego, Holzbucha, Wienickiego, Umowskiego, Adrjano, Narek-introligatora, Ilkego i Lewandy. I ten utwór kończył się apelem, tym razem do sił wyższych: „Więc wybaw Nas Panie! Z tej drukarskiej nędzy — / I ześlij choć trochę podwyżki — pieniędzy!!!! / Bo gdy już w niejednego drukarza piorun trzaśnie; / Powiemy tylko: umarł w butach przy kaszcie...”¹⁷.

¹⁵ W. Jakubowski, *Sztuka drukarska w zwierciadle*, [w:] *Jednodniówka* wydany..., s. 3.

¹⁶ *Pom. Druk. Rolniczej*, [w:] *Jednodniówka* wydany..., s. 10.

¹⁷ *Bolączki „Spółdzielczej”*, [w:] *Jednodniówka* wydany..., s. 11.

Ilustracja 4. *Jednodniówka* wydana z okazji balu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrew. Zawodów — Filja Toruń w hotelu „Pod Trzema Koronami” w dniu 4 lutego.

Nr 1. Toruń 1933, s. 4

Na stronie trzeciej znalazły się *Porady dla początkujących Bachusowców (Koledze Józiowi Doppeldeekerowi do pamiętnika)* — w formie dziesięciu punktów przedstawiono zachowania, niezbędne do udanej zabawy na balu, między innymi: „Pij tylko w jednym kolorze, ze względu na »Morską Chorobę«¹⁸, zaś na stronie 15 — *Porady praktyczne dla linotypistów*. Im zalecało się np.: „Szpałt zestawu maszynowego nie należy nigdy paginować ze względu na oszczędność czasu i metalu”¹⁹.

Błyskotliwe były: *Kącik językowy: esperanto* (s. [15]), z zabawnymi tłumaczeniami 22 terminów drukarskich, według których np. zecer to „chłajtuso”, a korektor — „gryzmoło” oraz zbiór „chochlików drukarskich” — przytoczenie 14 zdań, w które, w wyniku niedopatrzeń korektorów i zecerów, wkrały się błędy.

Należy zwrócić uwagę, że niektóre elementy jednodniówek wydanych z okazji balów były takie same: tym razem również zamieszczono dział ogłoszeń (roz-

¹⁸ *Porady dla początkujących Bachusowców (Koledze Józiowi Doppeldeekerowi do pamiętnika)*, [w:] *Jednodniówka* wydana..., s. 3.

¹⁹ m.jch., *Porady praktyczne dla linotypistów*, [w:] *Jednodniówka* wydana..., s. 15.

proszone na s. 6–10), a także *Rozporządzenie* Prezydenta Policji Balu (s. 3) — o dokładnie tej samej treści. W jednodniówce *Mój kolega...* pojawił się krótki kurs *Lekcja esperanto* (s. 14), nieco uboższa wersja *Kącika językowego: esperanto*. Zbieżność łatwo wytłumaczyć faktem, że publikacje wydawały różne filie tego samego związku zawodowego, podobne były też okoliczności wydania. Można podejrzewać, iż elementy te przejmowane były także do innych humorystycznych wydawnictw okolicznościowych ze środowiska drukarzy.

Związek Towarzyszy Sztuki Drukarskiej z Inowrocławia w 1921 roku skromną, czterostronicową jednodniówką postanowił uczcić jubileusz dwudziestopięciolecia pracy zawodowej Jana Romana Królaka. Redaktorem broszury zatytułowanej *Pochodnia Jubileuszowa: pismo satyryczno-humorystyczne poświęcone sztuce drukarskiej i sprawom pospolitym*, kosztującej 20 marek polskich, był Stanisław Lachowski; autorzy tekstów występowali pod pseudonimami.

Ilustracja 5. *Pochodnia jubileuszowa: pismo satyryczno-humorystyczne poświęcone sztuce drukarskiej i sprawom pospolitym*, red. S. Lachowski, Inowrocław 1921, s. [1]

Graficznie jednodniówka przypominała gazetę codzienną. Pierwsza strona okolona była ozdobną czarną ramką. Na górze strony wyśrodkowana liczba 25 — oznaczająca jubileusz — umieszczona została w okręgu z takiej samej linii jak ramka. Poniżej znalazł się wyśrodkowany czerwony napis bezszeryfową czcionką

„Pochodnia Jubileuszowa”, nad nim zaś, mniejszym stopniem pisma, „Cześć Sztuce Drukarskiej”. Pod tytułem umieszczono fikcyjny adres biura redakcji: „Venus, ul. Księżycowa 999”. Dodatkowo, na górze strony nadrukowano humorystyczną informację podkreślającą okoliczność wydania: „Rocznik I. Kwiecień 1921. Wychodzi raz na 25 lat”. Teksty na pierwszej stronie złożono w dwóch łamach, na pozostałych — w trzech. Można odnieść wrażenie, że publikacja została przygotowana niestarannie i niechlujnie — interlinie w tekstach były nierówne, zdarzały się literówki; negatywny odbiór dodatkowo potęgowały złej jakości papier i zużyte czcionki.

Na pierwszej stronie znalazły się 2 teksty odnoszące się do postaci jubilata. Redakcja zwracała się do czytelników, przedstawiając powody wydania i tłumacząc zawartość pisma:

Wydając niniejszą gazetkę pod tytułem „Pochodnia Jubileuszowa”, postanowiliśmy najpierw nią uczcić jubilata samego zacnego i lubianego p. Jana Romana Królaka, a przez dodanie humoru i satyry zabarwić nieco dziełko tym, w co czasy obecne obfitują wszelkie artykuły jak i ogłoszenia mają służyć jako środek ku naprawie złego, którego niniejsza „Pochodnia” tolerować nie może, tym więcej, że tylko raz przez przeciąg 25 lat wolno jej okazjnie nieść prawdziwe światło w szereg swych ulubieńców na drodze humoru i satyry²⁰.

Członkowie towarzystwa wypowiedzieli się natomiast o Janie Romanie Królaku, podkreślając, że cieszy się dużą sympatią byłych i obecnych współpracowników, złożyli także życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej. Przedstawili krótki biogram, uwzględniający najważniejsze wydarzenia w życiu Królaka: działalność patriotyczną w czasach okupacji, 15 lat pracy jako drukarz i kolejne 10 lat na stanowisku kierownika drukarni²¹.

Teksty na kolejnych stronach nie nawiązywały już do świętowanego jubileuszu, w większości nie odnosiły się też do sztuki drukarskiej. Wyjątek stanowił artykuł *Kto jest największym geniuszem na świecie*, w którym autor tak widział drukarstwo: „Uczeni winni dawno o tym wiedzieć, że impresowi należy się też to samo, co z uniwers. katedr często wygłaszano: »Honos alit artes!«. Wykonawców tej sztuki t.j. »czarnej magii« należy postawić na pierwszym miejscu i dać im słuszenie przysługujący przydomek geniusza”²². Uznanie drukarzy za postaci wybitne uzasadniał tym, że wszystkie dzieła literackie, elementarze i inne formy upowszechniania wiedzy i nauki „przechodzą przez ręce” drukarzy — bez nich nie byłoby żadnych uczonych. Tekst kończyło żartobliwe podsumowanie: „Wobec takich atutów uznał też przed trzema tygodniami odbyty w Nowym Jorku zjazd

²⁰ Redakcja Pochodni, *Do Szan. Czytelników*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa: pismo satyryczno-humorystyczne poświęcone sztuce drukarskiej i sprawom pospolitym*, red. S. Lachowski, Inowrocław 1921, s. 1.

²¹ Towarzysze sztuki drukarskiej, *Ku czci Jubilata*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 1.

²² Protoplasta, *Kto jest największym geniuszem na świecie*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 2.

uczonych całego świata, że »drukarza-czarnomagika« zaliczyć należy do największych geniuszy świata uczonego»²³.

Na stronie drugiej zamieszczono także 3 krótkie satyryczne telegramy dotyczące wydarzeń fikcyjnych lub będące żartobliwym przeinaczeniem prawdziwych zdarzeń. Dowiadujemy się, że „[...] biuro Reutera donosi, że Szymborze miało wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym; [...] Konfiskata broni: w większych wioskach skonfiskowano broń przemycaną do bolszewików, w tym 500 świńskich karabinów maszynowych i 1500 rewolwerów z czosnkówki”²⁴. Kolejny, informujący o pomocy Warszawy i Krakowa, które w tej kryzysowej sytuacji wysłały 5 wagonów mąki²⁵, znalazł się na stronie trzeciej — *Inowrocław — stolica Kujaw — bez chleba III*. Podobny charakter miały *Wiadomości miejscowe i potoczne* (s. 3) — 4 krótkie, wymyślone informacje prasowe, z których za najzabawniejsze można uznać: „Wykolejenie. W pociągu osobowym Inowrocław–Poznań wykoleił się pewien alkoholik. Śmiałym odruchem silnej dłoni pewnego kolejarza wszedł na tor właściwy, przyjechawszy trzeźwo do domu”²⁶. Choć nie ma w nim słowa o drukarstwie, biorąc pod uwagę niejednokrotnie wspomniane zamiłowania przedstawicieli zawodu, można domniemywać, że ofiarą owego wypadku padł jeden z nich.

Nie do końca zrozumiałe jest opublikowanie krótkiego artykułu *Bajeczne pomysły* (s. 2–3) opowiadającego o rzekomych wycieczkach Marsjan na Ziemię. Możemy jednak dzięki niemu poznać ówczesne wyobrażenia o przybyszach z innej planety:

Ci przybysze z Marsa byli wielkiego wzrostu, o 99 metrach wysokości i 31 metrach szerokości; długość stopy wynosiła 15 metrów. [...] Ludzi tych używano wówczas, z braku innego zajęcia, jako drągi telegraficzne, a na ich długich nosach zaciągano drut telegraficzny aż na Mars. Prócz tego używano ich do przenoszenia gór więcej na południe i zachód, aby zapobiedz [!] ciężkim upałom słonecznym, które naonczas tamtejszym mieszkańcom strasznie dokuczają²⁷.

Zainteresowanych informowano również, że w Inowrocławiu założono „konsorcjum ekspedycji na Marsa”, którego zadaniem było sprowadzenie z Marsa polskich kolonistów w celu wykorzystania ich przeciw Niemcom. Zgłoszenia uczestnictwa należało nadsyłać na adres redakcji.

Pewne nawiązanie do aktualnych wydarzeń politycznych stanowiła zapowiedź „wielkiego wiecu trąbijanów i czerwonopiórych”²⁸, który miał odbyć się 32 kwietnia przyszłego roku. Anons zawierał informacje o fikcyjnych posłach, których przemówienia są planowane, oraz tematach, jakie będą poddane dyskusji, na przykład „Jak można zamieć rybę w konia”. Trudno wysuwać jednoznaczne

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Telegramy*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 2.

²⁵ *Ostatnie telegramy*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 3.

²⁶ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 3.

²⁷ Jowisz, *Bajeczne pomysły*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 2–3.

²⁸ Saturn, *Wielki wiec*, [w:] *Pochodnia jubileuszowa...*, s. 3.

przypuszczenia, jednak można mieć wrażenie, że tekst ten mógł stanowić satyrę na sytuacje panujące na zebraniach związków czy rad, którym często zarzucano niski poziom merytoryczny.

W dziale *Humor pospolity* (s. 3) znalazły się cztery dowcipy, zaś w *Reklamach* (s. 3–4) — 15 wymaginowanych ogłoszeń. Zachęcano do zakupu śledzi, które „zupełnie świeże poleca bezpłatnie Szczodre Może [!] Bałtyckie”, a także różnych towarów używanych, w tym szczoteczki do zębów i noszonych skarpet. Członkiń na łamach jednodniówki poszukiwało Towarzystwo Inowrocławskich Plotkarek, zaś „5 wagonów prusza torfianego nadającego się na domieszkę do papierosów” polecała Drukarnia Pochodni Jubileuszowej. Redakcja informowała, że „ogłoszenia do następnego numeru przyjmuje 20 lat naprzód”.

* * *

Z analizowanych jednodniówek wyłania się absolutnie zaskakujący obraz środowiska drukarskiego. Drukarze jawią się w nich jako osoby o wielkim poczuciu humoru, dużym dystansie do siebie, głębokim zamiłowaniu do alkoholu i rzadkiej umiejętności śmiania się ze swych przywar. Godne podkreślenia są błyskotliwość i pomysłowość autorów tekstów, umiejętne wyłuskiwanie ciekawych tematów z życia zawodowego i prywatnego oraz — bez wątpienia — bystra reinterpretacja wielu wydarzeń. Widać również jedność i zażyłość środowiska, o czym świadczy nie tylko jednodniówka wydana z okazji jubileuszu jednego z kolegów, ale także częste zwracanie się na łamach publikacji do konkretnych osób i przywoływanie sytuacji, w których brały udział. Nie ma wątpliwości, że członków związków czy też pracowników poszczególnych drukarni łączyły nie tylko stosunki zawodowe, lecz również wspólne życie towarzyskie, niejednokrotnie przeradzające się w głębokie przyjaźnie. Już sam fakt wydawania jednodniówek z okazji nieformalnych i rozrywkowych świadczy o dużym zaangażowaniu i chęci pielęgnowania relacji koleżeńskich. Pewne zdziwienie może budzić warstwa edytorska analizowanych publikacji — w żadnym wypadku nie była ona imponująca, co można tłumaczyć trudną sytuacją finansową wydawców-autorów, a może też brakiem wrażliwości estetycznej. Złej jakości papier lub zużyte czcionki obniżały jakość edycji, jednak nie tłumaczyły złej kompozycji, niekonsekwencji czy zwyczajnego niechlujstwa.

Bibliografia

- Golka B., Kafel M., Kłos Z., *Z dziejów drukarstwa polskiego*, Warszawa 1957.
- Hass L., *Organizacje zawodowe w Polsce 1918–1938*, Warszawa 1963.
- Jednodniówka* wydana z okazji balu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrew. Zawodów — *Filja Toruń* w hotelu „Pod Trzema Koronami” w dniu 4 lutego. Nr 1., Toruń 1933, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=95736&from=pubindex&dirids=4&lp=1666> [dostęp: 28.12.2017].
- Mój kolega....: ilustrowana humorystyczna jednodniówka: wydana z okazji balu Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. Okręg grudziądzki*, Grudziądz 1928, <https://polona.pl/item/54432954/2/> [dostęp: 28.12.2017].
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Tablice państwowe*, Warszawa 1927.
- Pochodnia jubileuszowa: pismo satyryczno-humorystyczne poświęcone sztuce drukarskiej i sprawom pospolicym*, red. S. Lachowski, Inowrocław 1921, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=64844&from=pubindex&dirids=11&lp=3013> [dostęp: 28.12.2017].

For a printer work is not the most important thing... Humorous printers' one day papers from the interwar period

Summary

In the interwar period in printing and bookbinding 15.290 people were employed, which was only 0.11% of whole working population. Printers willingly joined together in unions and organizations, their environment had strong ties not only professional but also social. Testimony of those events were humorous dailies, which were printed in case of jubilees and regularly organized banquets. As a result of the analysis of three interwar dailies from Polish digital library collection, it has succeeded to save social relations of printers who, despite many financial problems, were behaving with big distance towards surrounding reality; editors binding was included in investigated documents.

KEYWORDS: dailies, ephemera, interwar period, printers